

SZKICE POLSKO-ROSYJSKIE

Nasze „Kresy Wschodnie” utraciliśmy na rzecz antypolskich nacjonalistów

Od ponad trzydziestu lat nasila się propaganda historyczna dotycząca tzw. Kresów Wschodnich ziem Drugiej Rzeczypospolitej jako utraconej arkadii w wyniku „IV rozbioru Polski” dokonanego przed 80 laty w Jaltie przez ZSRR (o naszym „strategicznym sojuszniku”, czyli USA, który brał udział w tym „rozbiorze”, często zapomina się).

Ogólny przekaz tej propagandy jest mniej więcej taki: owe „Kresy” były idylliczną krainą szczęścia Polaków, którzy nie tylko żyli zgodnie z „miejscową ludnością”, ale zostali przemocą wypędzeni przez zbrodniczą Rosję, choć takiego państwa wtedy nawet nie było. Konkluzja z owego przekazu ma być jednoznaczna: odebrano nam przemocą ojcowiznę i nie można pogodzić się z wyrządzoną nam krzywdą przez „imperium zła” (czyli Rosję), która aktualnie przegrywa wojnę z „walczącą Ukrainą”.

I tu dochodzimy do istoty schizofrenii obecnej propagan-

dy: wszystkie siły polityczne (POPiS) oraz wspierający go „komentariat” bez reszty popierają wszystkie nacjonalistyczne rządy państw, nie tylko powstałych na gruzach ZSRR, ale również Drugiej Rzeczypospolitej, w tym zwłaszcza w Kijowie i Wilnie. W obronie integralności terytorialnej tych państw zużywamy nie tylko nasze zasoby militarne, ale również hojnie (i bezprawnie?) rozdajemy pieniądze naszych podatników. Ile kosztowało już nas wspieranie władz w Kijowie od 2022 roku? Sto miliardów złotych, czy więcej? Ile kosztują nas dostawy energii elektrycznej dla Litwy (oraz Łotwy i Estonii), które na złość samym sobie odcięły się od dostaw z terytorium Rosji? Wspieramy słowem i czynem państwa, które nie tylko zawłaszczyły nasze „Kresy Wschodnie”, lecz również utożsamiają się ze zbrodniarzami, którzy mają na sumieniu miliony obywateli Drugiej Rzeczypospolitej zamordowanych w latach 1941-1945: dla porządku dodam, że ich ofiarą byli nie tylko Polacy, ale również Żydzi będący obywatelami naszego państwa.

Oprawcami nie byli tu jacyś mityczni „sowieci” czy „Rosjanie”, lecz ludzie, których pomniki i symbole można zobaczyć dziś nie tylko we Lwowie i Kijowie, ale również w Wilnie. Również byłe „Kresy Wschodnie” nie są dziś pod „rosyjską okupacją”, lecz właśnie tych państw, które kultywują tradycje naszych oprawców. Ja wiem, że obowiązująca od ponad trzydziestu lat ideologia Trzeciej Rzeczypospolitej jest selektywna: zbrodnie może popełniać tylko Rosja, a mordercom ukraińskim lub litewskim czy łotewskim (byli i tacy) należy



tylko współczuć, że musieli dopuszczać się bolesnych czynów; podobnie jak dziś Izrael, który „musi” masowo mordować Palestyńczyków, bo ma „prawo odwetu” (zwłaszcza na kobietach i dzieciach).

Może już czas aby rozliczyć się z przeszłością, a przede wszystkim osądzić choćby moralnie tych, którzy zniszczyli „nasze Kresy”? Od czego jest choćby IPN, który ma ścigać nie tylko rosyjskie zbrodnie przeciwko Narodowi Polskiemu? Czy możemy pogodzić się z myślą, że ostatecznie przegraliśmy wojnę o „Kresy Wschodnie”, a zwycięzcą w tej walce są nacjonalistyczne państwa, które ze wszystkich sił popieramy w utrwalaniu swoich zdobyczy?

prof. Witold Modzelewski